

Recenzja
osiągnięć naukowych i aktywności naukowej dr Agaty Kosieradzkiej-Federczyk
w przewodzie habilitacyjnym

Przedmiot i kryteria oceny

W myśl art. 18a ust. 7 ustawy z dnia 14 marca 20013 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2007 r., poz. 1789 i mającej zastosowanie na podstawie art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce), przedmiotem recenzji w postępowaniu habilitacyjnym jest ocena, czy osiągnięcia naukowe wnioskodawcy spełniają kryteria określone w art. 16 ustawy.

Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy, do postępowania służącego uzyskaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego może zostać dopuszczona osoba, która posiada stopień doktora oraz osiągnięcia naukowe uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora stanowiące znaczny wkład autora w rozwój jego dyscypliny naukowej oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową.

Bardziej szczegółowe kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego określa rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. z dnia 20 września 2011 r. Nr 196, poz. 1165). Z treści tego rozporządzenia wynika, że zadaniem recenzenta jest ocena "osiągnięć naukowych" w rozuieniu art. 16 ust. 1 ustawy, a obok nich także „aktywności naukowej”, o której mowa w przywołanym wyżej przepisie. Rozporządzenie to określa także kryteria oceny w zakresie dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz współpracy międzynarodowej habilitanta. Należy zatem wnioskować, że również i ta część dorobku może być zaliczana do aktywności naukowej w rozumieniu art. 16 ustawy.

Uwagi ogólne

Poniżej przedstawiam ocenę przekazanego do recenzji dorobku Habilitantki w odniesieniu do poszczególnych przesłanek ustawowych, od wypełnienia których zależy możliwość nadania stopnia naukowego. W uzasadnieniu przedstawiam też argumenty, uwagi i spostrzeżenia, jakie nasunęły mi się analizując treści monografii wskazanej przez Panią dr Agatę Kosieradzką-Federczyk, jako zasadnicze osiągnięcie wraz z pozostałym dorobkiem naukowym i organizacyjnym. Tam też zawarłem kilka motywów, które pozwoliły mi wyrobić w sobie przekonanie o spełnieniu wymogów stawianych wnioskodawcom.

Przedłożone do recenzji materiały, na które w szczególności składają się: monografia habilitacyjna, artykuły naukowe, teksty z publikacji wieloautorskich oraz osiągnięcia dydaktyczne i popularyzatorsko-organizatorskie, skłaniają do stwierdzenia, iż

Pani dr Agata Kosieradzka-Federczyk spełnia warunki do nadania Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Jako główne osiągnięcie naukowe Habilitantka wskazała monografię pt.: „*Ocena oddziaływania na środowisko. Węzłowe zagadnienia prawnomiędzynarodowe*”, Warszawa 2019, s. 357, ISBN 978-83-61551-28-7. Sam tytuł jest prosty, jednoznacznie mówiący o przedmiocie pracy, wskazujący na zawarte w niej treści. Dzięki dopełniającemu go podtytułowi można szybko i precyzyjnie zorientować się w jakim kontekście wybrany problem jest analizowany. W efekcie, sam temat i główne treści książki nie koniecznie są już zaskoczeniem, ale przygotowują czytającego na zrównoważoną merytoryczną dyskusję, zmierzającą do przedstawienia uszczegółowionej sytuacji i wyrobienia własnej jej oceny.

W przekonaniu tym utwierdza już nawet pobieżna analiza spisu treści. Wynika z niej, że poszczególne jednostki redakcyjne są raczej krótkie, konkretne, logicznie wypływające jedne z drugich. Bliższe zapoznanie z tą pozycją pozwala zauważyć, że struktura pracy jest poprawna i czytelna, a krótkie, umieszczone na końcu każdego z głównych rozdziałów podsumowania służą uwypukleniu najważniejszych kwestii poruszanych w każdym z nich. Tego rodzaju cząstkowe podsumowania/streszczenia ułatwiają etapową lekturę książki, dostrzeganie rezultatów uzyskiwanych już „w trakcie” prowadzonych badań, bez konieczności „przebrnięcia” przez całość, aby wreszcie zapoznać się z ogólnymi wnioskami w podsumowaniu końcowym.

Na znaczenie tej książki zwraca uwagę fakt, że zagadnienia dotyczące oceny oddziaływania na środowisko najczęściej stanowią przedmiot publikacji w formie artykułów; nieco trudniej natomiast o opracowania monograficzne, zwłaszcza porządkujące i ujmujące problem całościowo. Poza tym, rzeczywiście – jak na to wskazuje Habilitantka – znaczna część wypowiedzi na ten temat zawężana jest do perspektywy prawa krajowego, a rzadziej unijnego. Ocena oddziaływania na środowisko, będąca ważnym instrumentem prawnym w procesach decyzyjnych i inwestycyjnych, osadzonym jak się okazuje również w prawie międzynarodowym, nie wiedzieć dlaczego, nie znajduje znaczącego zainteresowania wśród badaczy. Autorka przekonuje do zmiany sposobu jej postrzegania właśnie ze względu na rosnące znaczenie uwarunkowań wprowadzanych porozumieniami międzynarodowymi, głównie w kwestiach ochrony środowiska, ale nie tylko.

We Wstępie wskazuje główną tezę, której słuszności potem, w kolejnych rozdziałach, dowodzi. Wymienia też cele pośrednie, zaznaczając przy tym, że „*jedynie łączna ich realizacja przyczyni się do zbudowania całościowej charakterystyki oceny oddziaływania w prawie międzynarodowym*”. Przedsięwzięcie to ambitne i dobrze realizowane. Uwzględnia zarówno komponent prawnohistoryczny, jak i aktualne, rozliczne oczekiwania w tym względzie, zwłaszcza uwarunkowania wynikające z przepisów prawa. Wątków politycznych, społecznych, ekonomicznych i gospodarczych jest już znacznie mniej. Szerszego omówienia determinantów czysto biologicznych i ekologicznych właściwie próżno szukać, szczególnie jeśli miałyby być one odnoszone do prawa, a już szczególnie prawa międzynarodowego. To tak naprawdę wcale nie dziwi, wszak jest to opracowanie prawnicze. Biolodzy i ekolodzy, jakkolwiek – co do zasady – nie kwestionują roli i znaczenia prawa w ochronie przyrody, to mieliby tu nieco odmienne zdanie, głównie ze względu na ilość czynników biotycznych i abiotycznych (nie mówiąc o antropogenicznych) oraz niemożliwość precyzyjnego ustalenia wpływu [na elementy i czynniki kształtujące chronione wartości] konkretnych decyzji / inwestycji – a więc na [ekologiczną] wartość ocen oddziaływania. Oczywiście, w żadnym razie nie można powiedzieć, że OOS, czy SOOS są bezcelowe. Pomijam ich niekwestionowaną zasadność szczególnie w inwestycyjnym «rachunku ekonomicznym» czy «gospodarczym». Z punktu widzenia «ekonomii» ekologii¹ niemal każda interwencja/ingerencja człowieka w otoczenie skutkuje zachwianiem wcześniejszej równowagi, a więc «ekologiczną szkodą». OOS jest więc wyjątkowo ważnym narzędziem w procesach decyzyjnych i w planowaniu działalności gospodarczej. Nie można więc umniejszać jej znaczenia w wysiłkach zmierzających do ochrony przyrody i środowiska. Trzeba jednak pamiętać, że ma ona zawsze walor kompromisu, i to kompromisu ograniczonego do konkretnego miejsca i czasu². Uzyskiwanych z OOS wyników dla konkretnego miejsca i/lub przedsięwzięcia nie można (bez poważnego ryzyka ekologicznego) ekstrapolować na inne (miejsce, przedsięwzięcie i/lub czas). To właśnie nieprawdopodobna złożoność procesów i zależności ekologicznych jest w jakimś stopniu wytłumaczeniem dla często wyrażanej niedoskonałości przepisów krajowych i lokalnych, a co dopiero dla szczątkowości prawa międzynarodowego, a nawet międzynarodowego prawa ochrony środowiska w kwestii OOS.

Dziś, w dobie «zglobalizowanych problemów ekologicznych», próbuje się znaleźć dla nich «globalne rozwiązania». Główna uwaga – nie wiedzieć dlaczego – kierowana jest

¹ Nie «ekonomii ekologicznej».

² Nie przypadkowo sporządzane przy tej okazji ekspertyzy mają określony czas ważności.

zatem w stronę prawa. W tym kierunku idą też sugestie Habilitantki. Należy jednak pamiętać, że choć problemy są globalne, to ich przyczyny z reguły lokalne. Dlatego usilne propozycje «umiędzynarodawiania» tego, co jest charakterystyczne, wyjątkowe i ograniczone do jednego miejsca, zwykle mija się z celem – tj. zachowania tej wartości, która ma być chroniona. Głosy aktywistów są ważne (i dobrze że one są); przez prawników jednak powinien przemawiać głos rozsądku i dalekowzroczność. Osobiście zatem przestrzegalbym przed usilnym wprowadzaniem OOŚ jako narzędzia do prawa międzynarodowego i międzynarodowego prawa ochrony środowiska; myślę, że ze względów powyżej zaledwie wspomnianych, dla człowieka i środowiska ważniejsze jest (bardziej niż na poziomie międzynarodowym) rzetelne potraktowanie go na poziomie prawa krajowego, a nawet lokalnego. To samo można odnieść do OOŚ w relacji do zasady zrównoważonego rozwoju, która w treści, a tym bardziej w skutkach, nie koniecznie jest tym samym dla prawa międzynarodowego gospodarczego, czy międzynarodowego prawa ochrony środowiska, nie mówiąc o prawnocząłowieczym jej wymiarze w państwach o różnych poziomach rozwoju. W wywodzie tym, rzecz jasna, nie chodzi o zanegowanie wartości włożonej przez Habilitantkę pracy. Przeanalizowała chyba wszystkie (lub prawie wszystkie) kwestie związane z oceną oddziaływania na środowisko – jak to wyraźnie zaznaczyła – w kontekście prawnomiędzynarodowym, z konieczności tylko gdzieś indziej dotykając ekonomii czy realizowania polityk organów państwowych. Zostało to zrobione jak najbardziej poprawnie. Chodziło mi tylko o zwrócenie uwagi na złożoność ekosystemów, dostępność i wielkość zasobów naturalnych, dla których przepisy prawa stanowionego są «ciałem obcym»; wprowadzanie i stosowanie ich bez głębokiego uzasadnienia może być nader ryzykowne. Szkoda, że Autorka wyraźnie tej obawy nigdzie nie podzieliła. Podkreślam jednak, że nie jest to z mojej strony zarzut, a raczej apel do podejmowania dogłębnych studiów międzyobszarowych, które – kto wie – może kiedyś w całości potwierdzą zasadność i słuszność wszystkich postulatów i wniosków zebranych w Zakończeniu.

Póki co, omówiona w monografii autorstwa Pani dr Agaty Kosieradzkiej-Federczyk problematyka oceny oddziaływania na środowisko – z punktu widzenia prawa – obejmuje najważniejsze zagadnienia z tym związane, bo i uwarunkowania historycznoprawne, i proceduralne, i prawnomiędzynarodowe, i po części też ekonomiczno-gospodarcze, a gdzieś indziej nawet biologiczne. Całość dobrze udokumentowana licznymi odniesieniami do aktów prawa i orzecznictwa. Nie brakuje też stanowiska doktryny i różnego rodzaju opracowań naukowych. Solidność opracowania w jakimś sensie podkreśla liczba pozycji, która została w tym opracowaniu wykorzystana. Łącznie to ok. 330 książek i artykułów

(nie licząc pozycji źródłowych – aktów i orzecznictwa) w tym ok. 70 polskojęzycznych. Nie często zdarza się, aby proporcje między piśmiennictwem polsko i obcojęzycznym układały się właśnie w taki sposób. Oczywiście można się spierać o dobór, sposób i zakres wykorzystywanych przez Autorkę poszczególnych dokumentów źródłowych, opracowań i publikacji. Taką impostację uważam jednak za rozsądne rozwiązanie, odpowiadające zamiarowi udowodnienia postawionej we Wstępie tezy, a jeśli nawet nie we wszystkim pokrywa się to z moim zamysłem, to być tak przecież nie musi; w każdym razie, przyjęte i zrealizowane zamierzenie można uznać za metodologicznie poprawne.

Podsumowując, w książce zaznaczono (choć można było – i uważam, że wręcz należało – znacznie bardziej i w wielu miejscach to zaakcentować), że rozwój naukowy i gospodarczy końca XX i początku XXI w. zainicjował nową erę w relacjach między człowiekiem a środowiskiem introdukcją nowych w swej intensywności zjawisk. W ciągu zaledwie ćwierćwiecza możliwości przekształceniowe człowieka wzrosły na tyle, że stały się one groźne i przybrały całkiem nowy charakter, szczególnie w odniesieniu do środowiska. Przyjęło się, że żywiołowy rozwój inicjatyw inwestycyjnych – w myśl zasady przezorności – stanowi zagrożenie dla przyszłych pokoleń. Ale tak naprawdę, bez rozważnej implementacji możliwie najlepiej współgrających z prawem ochrony środowiska przepisów od początku do końca rządzących procesami inwestycyjno-budowlanymi, wyniszczenie zasobów i ogólna degradacja środowiska z pewnością postępowałyby w tempie znacznie bardziej niepokojącym i stałoby się niebezpieczne już dla obecnie żyjących. Toteż skupienie się na zagadnieniach prawno-administracyjnych i proceduralnych z raczej tylko pobieżnym odniesieniem się do aksjologii (co mnie osobiście w pełni nie zadawała), w czasach naznaczonych nadzwyczajną ekspansją gospodarczą, uważam za słuszne.

Ocena pozostałego dorobku naukowego po uzyskaniu stopnia doktora

Przechodząc do oceny pozostałego dorobku naukowego i aktywności naukowej Habilitantki, trzeba stwierdzić, że ocena tej części dorobku naukowego jest nieco trudniejszym przedsięwzięciem. Wnika to i liczby pozycji wymagających bliższego przyjrzenia się im, i z ich różnorodności, a zatem podejścia ilościowego i jakościowego. Jeśli chodzi o czyste liczby, to trzeba powiedzieć, że dorobek jest zauważalny; w rozpatrywanym czasokresie – dziesięciu lat (tj. od uzyskania stopnia doktora, 20 stycznia 2009 r., do złożenia wniosku, 15 kwietnia 2019 r.) – ukazały się:

- 1 publikacja w czasopiśmie międzynarodowym;

- 3 rozdziały w monografiach anglojęzycznych (w tym 1 – 50% udziału własnego);
- 18 rozdziałów w monografiach polskojęzycznych (w tym 4 – 50% i 33% udziału własnego);
- 13 artykułów w czasopismach krajowych (w tym 2 – 50% udziału własnego).

Całość swego dorobku habilitantka (w autoreferacie) podzieliła na kilka głównych obszarów tematycznych. Większość dotyczy złożonych kwestii prawnoadministracyjnych bezpośrednio związanych z oddziaływaniem inwestycyjnym na otoczenie przyrodnicze, a więc zawsze trudnemu mariażowi gospodarki i środowiska. Widać, że z tymi problemami jest obeznana i dobrze się między nimi porusza, a liczne ścieżki proceduralne ma opanowane. Wczytując się w treści (ale i patrząc tylko na tytuły) kolejnych publikacji tzw. pozostałego dorobku, można odnieść wrażenie, że «książka habilitacyjna» (nie licząc dwóch złożonych dopiero do druku tekstów, zał. nr 8) jest niejako wejściem w nowy, wcześniej eksplorowany przez Habilitantkę obszar badawczy – prawa międzynarodowego. Oczywiście zdarzają się i publikacje powstałe «obok» głównego nurtu zainteresowań (to głównie pozycje z zał. nr 12), ale tak jest chyba w przypadku każdego, kto nie zasklepia się jedynie wokół dobrze znanych mu zagadnień. To swego rodzaju dowód otwartości i chęci poznawania natury i dynamiki zachodzących zmian w prawie. Tym – co trzeba zauważyć – Pani dr Agata Kosieradzka-Federczyk nie udowadnia, że zna się na wszystkim, ale że stopniowo i ostrożnie przesuwa granice swego poznania.

Z pozycji branych pod uwagę (wyznaczanych przepisami), w ocenie dorobku całkowicie brakuje danych dotyczących sumarycznego impact factor wg listy Journal Citation Reports (JCR) i liczby cytowani publikacji wg bazy Wen of Science. Mając na względzie powszechnie znane trudności z «zaistnieniem» publikacji prawniczych w indeksowanych czasopismach, dobrze że Habilitantka zadbała o podanie indeksu Hirscha (3) i liczby cytowani (22 z raportu Publish or Perish), które czasami dla nauk społecznych okazują się bardziej wymierne. To jednak nie ułatwia oceny, bo nawet jeżeli te i następne dane zasadniczo mają charakter niemal wyłącznie liczbowy, to w rzeczywistości trudno je wartościować w zestawieniu z taką kategorią jak «znaczny wkład w rozwój dyscypliny» czy «istotna aktywność naukowa».

I tak, na przykład, w tym czasokresie, Habilitantka zaznaczyła swój udział tylko w jednym projekcie badawczym. Jeżeli zaś chodzi o aktywność w upowszechnianiu nauki, to nie okazała się całkowicie bierna, aczkolwiek – pozostając przy samych liczbach – nie można powiedzieć, aby na tym polu wykazywała się nadaktywnością; w Autoreferacie wymieniła razem 11 wystąpień na konferencjach międzynarodowych (3) i krajowych (8).

W trzech innych była współorganizatorem. O aktywności dydaktycznej i popularyzatorskiej oraz opiece naukowej nad studentami należy wspomnieć, choć trudno ten obszar, wchodzący z reguły w zakres «zwykłych» obowiązków, poczytywać jako osiągnięcie.

Wypada jeszcze zauważyć, że «umiędzynarodowienie» badań, które jest obecnie tak akcentowane (a w kwestiach ochrony środowiska i prawie ochrony środowiska, chyba nawet wymagane) jest tu raczej symboliczne. Ogranicza się bowiem do zaledwie jednego pobytu (o niesprecyzowanym czasie jego trwania) zaklasyfikowanego jako staż zagraniczny w ramach programu Erasmus+, chyba dwóch wystąpień na konferencjach poza granicami kraju i jednej krajowej konferencji o randze międzynarodowej. Przeniesienie proporcji ilościowych w tym kierunku może być i słuszne, gdyż jestem skłonny uznać, że rozwiązywanie problemów, nawet tych o wymiarze międzynarodowym – a kwestie środowiskowe takimi właśnie są – należy zaczynać przede wszystkim «od siebie».

Na koniec trzeba wspomnieć jeszcze o jednym, a mianowicie o zawsze – a dzisiaj może bardziej niż w przeszłości – cenionych ekspertyzach i opracowaniach wykonywanych na zamówienie; one to przecież są często wymiernym wskaźnikiem użyteczności wysiłków naukowych. Takich osiągnięć Habilitantka wymieniła trzy. Do tego, zaznaczyła też swój udział w dwóch zespołach eksperckich i konkursowych.

Konkluzja

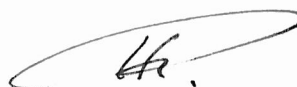
Próbując całościowo ocenić dorobek Pani dr Agaty Kosieradzkiej-Federczyk w kontekście złożonego wniosku o przeprowadzenie czynności w postępowaniu habilitacyjnym, trzeba powiedzieć, że w mojej ocenie jest on zauważalny, zwłaszcza w odniesieniu do tzw. książki habilitacyjnej.

Do pozostałej części dorobku zachowuję nieco większy dystans. Nie wynika to z bardziej sceptycznego podejścia do treści publikacji, co z moich własnych ograniczeń w tym zakresie; nie czując się w pełni specjalistą w niektórych obszarach, bez dyskredytowania wiedzy i umiejętności Habilitantki, wolę powstrzymać się od ewentualnie zaniżających wartość dorobku wypowiedzi.

W kilku pozycjach – co osobiście sobie cenię – zarysowano potrzebę zwrócenia uwagi na konieczność całościowego patrzenia na problem, którego punktem centralnym jest i powinien być zawsze człowiek (no i oczywiście jego szeroko pojmowane dobro w dużej mierze warunkowane właśnie stanem środowiska naturalnego). Wskazywanie skutecznych i możliwie najbardziej bezpiecznych rozwiązań w prowadzeniu działalności

gospodarczej w sytuacji licznych uwarunkowań prawno-administracyjnych nie jest rzeczą prostą, toteż nawet prowadzenie teoretycznych analiz objętych tą tematyką – w moim odczuciu – należy docenić.

Można zatem powiedzieć, że Pani dr Agata Kosieradzka-Federczyk spełnia wymagania ustawowe, które uprawniają do dalszego procedowania zmierzającego do nadania Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego; dorobek naukowy spełnia warunki określone art. 16 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2016 r., poz. 882); pozwala to na dopuszczenie Habilitantki do dalszych czynności przewodu habilitacyjnego.

A handwritten signature in black ink, consisting of a stylized 'H' followed by a dot and a long, sweeping horizontal stroke that curves upwards at the end.